

BIBLIOTEKA POWIATOWA
KOSZALIN

Niech żyje XXXVIII rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ABCD

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Poniedziałek 7 listopada 1955 roku.

Rok IV Nr 265 (966)



1955

Październik - to był początek...

By cały człowiek zbudził się i ożył,
Październikowa musiała przyjść burza

ALEKSY SURKOW

Są w historii wydarzenia mające związek ze współczesnością tylko dla uczonych, lecz są i takie, które, — stępem milowym znacząc rozwój społeczeństw — stanowią przede wszystkim drogowskaz w przyszłość, wielu pokoleniom wytyczając kierunek marszu. Takim wydarzeniem była Wielka Socjalistyczna Rewolucja, która przed 38 laty otworzyła przed ludzkością bramy wiodące do nieznanego przedtem świata: światła wolności i sprawiedliwości społecznej.

Przez te 38 lat najwybitniejsi mężowie stanu, uczeni, poeci, napisali tomy dzieł i poematów, stawiając wielkość Października. Miliony ludzi mówili płomiennie o zdobyciach rewolucji proletariackiej, która rozpoczęła nową erę. Lecz każdy inaczej, po swojemu, składa jej hołd, gdyż każdy, biorąc z niej ogólnoludzkie wartości, bierze z niej jednocześnie to, co sercu jego najbliższe. Inaczej myśli o niej chłop chiński: dla niego Październik wyrósł na progu epoki, która przyniosła koniec wielkiego głodu, kres panowania obcych potęg oraz wojen domowych dziesiątkami lat niszczących kraj. Inaczej myśli albański student: dla niego Październik — to przede wszystkim dostęp do wiedzy tak dawniej nieosiągalnej jak wierzchołki jego oczyszczonych, niebosiężnych skał. Dla robotnika z Lipska Wielki Październik — to dzień, który wskazał drogę do Niemiec bez junkrów, bez Kruppa, bez Hitlera. Dla mas ludowych wszystkich krajów kapitalistycznych — to symbol siły proletariatu, skarbnica doświadczeń w zmaganiach z burżuazją, głęboka wiara w zwycięskie jutro. Dla narodów kolonialnych i zależnych Październik — to pobudka do walki o wolność narodową i społeczną, to perspektywy samodzielnego narodowego rozwoju, zrządzenia jarzma białych uzurpatorów.

Nam, Polakom, Październik i owoce jego zwycięstw — umożliwiły rozpoczęcie nowego rozdziału dziejów ojczyzny. Zawdzięczamy mu: wyzwolenie z wielowiekowej niewoli, ocalenie od śmierci w komorach gazowych faszystowskich obozów koncentracyjnych. Zerwanie z przeszłością głodu, wyzysku i zdrady kosztującą naród polski tyle łez, krwi i tragicznych klęsk.

Dla nas, dla Polski — podobnie jak i dla innych krajów demokracji ludowej — Październik, to przyjaźń narodów radzieckich, przykład budowniczych komunizmu, pomoc Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, to nieoceniona skarbnica, z której co dzień czerpiemy. Droga, na którą nasz naród pod przewodem robotniczej partii wkroczył przed 10 laty, nie jest łatwą. Wiele na niej zapór, trudności, podstępnej roboty wroga klasowego i własnych nawarstwień przeszłości, własnych błędów i nieudolności.

Ale iść nam po niej łatwiej. 38 lat istnienia wielkiego Kraju Rad uczy nas, że ludzie — a przecież właśnie ludzie, masy ludowe, klasa robotnicza, tworzą historię — nie są nieomylni. Rzecz w tym, by nie

brnąć w starych błędach, by je widzieć, krytycznie oceniać, zwalczać. Warunkiem tego — wierność nauce marksizmu-leninizmu, twórcze jej stosowanie we własnym, codziennym życiu, warunkiem — stała demokratyzacja życia, idąca w parze z rosnącą rolą robotniczej partii, świadomość, że wszystkie nasze poczynania, zarówno wielkie jak i małe, służą winny sprawie człowieka, sprawie socjalizmu. Świadomość tego dodawała sił ludziom radzieckim, borykającym się z ogromnymi trudnościami zarówno w latach walki z interwentami, jak i w latach pierwszych pięcioletek. Świadomość tego towarzyszy dziś budowniczym komunizmu, gdy łamiąc trudności, dokonują dalszych ogromnych przeobrażeń we wszystkich dziedzinach życia materialnego i duchowego. Świadomość towarzysząca i nam wszędzie, we wszystkich naszych poczynaniach.

Przed 38 laty przerażona burżuazja, jak świat długi i szeroki, pocieszała się: „Ustrój bolszewicki upadnie”, „Trzeba jak najprędzej zlikwidować ten epizod”. Dziś, po 38 latach, prasa burżuazyjna składa mimowolny hołd Socjalistycznej Rewolucji, donosząc — pełna niepokoju — o ogromnej popularności socjalistycznego mocarstwa, o tym jak wielki wpływ wywiera ono na świecie.

Związek Radziecki, który przez pierwsze 25 lat swego istnienia samotnie borykał się z ogromnymi trudnościami, dziś stoi na czele potężnego obozu socjalizmu, rozciągającego się na 1/4 kuli ziemskiej i obejmującego 1/3 ludzkości, czyli prawie połowę ludności Europy i Azji. Socjalizm ogarnia świat, zwycięsko współzawodniczy z systemem kapitalizmu.

(Dokończenie na 2 str.)

Depesze z okazji XXXVIII rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej

Do
Towarzysza K. Woroszyłowa
Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Towarzysza N. Bulganina
Przewodniczącego Rady Ministrów
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Towarzysza N. Chruszczowa
Pierwszego Sekretarza Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

MOSKWA

Z okazji 38 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej przesyłamy Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Radzie Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz całemu bratniemu narodowi radzieckiemu najgorętsze pozdrowienia i życzenia narodu polskiego.

Naród polski całym sercem dzieli radosne uczucia narodu radzieckiego w dniu tej historycznej rocznicy, pomny, że Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości i posiada przełomowe znaczenie dla rozwoju Polski.

Naród polski nigdy nie zapomni, że zwycięstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad faszystem w drugiej wojnie światowej przyniosło Polsce wyzwolenie z jarzma okupanta hitlerowskiego i umożliwiło ludowi pracującemu zrządzenie kajdan kapitalizmu i ujęcie władzy w swoje ręce. Polska Rzeczpospolita Ludowa, przy ofiarnej i wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego z gorącym zapałem rozwija swą gospodarkę, podnosi dobrobyt i kulturę narodową, zwycięsko buduje ustrój socjalistyczny.

Naród polski z najgłębszym uznaniem i pełną solidarnością odnosi się do prowadzonej wytrwale i konsekwentnie pokojowej polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, z którą ludzie pracy na całym świecie wiążą wielkie nadzieje. Zmierza ona bowiem do ugruntowania niezawisłości narodów i pokojowej współpracy międzynarodowej, do stworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie. Polska Rzeczpospolita Ludowa nie będzie szczędzić sił, aby przyczynić się do zwycięstwa sprawy pokoju i przyjaźni między wszystkimi narodami.

W dniu radosnej rocznicy Wielkiego Października naród polski śle narodom Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i ich przewodniczcze — okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, gorące, braterskie pozdrowienia i najserdeczniejsze życzenia dalszych wspaniałych zwycięstw na dziejowej drodze budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim, na drodze do utrwalenia pokojowego i przyjaznego współżycia między narodami na całym świecie.

Niech żyje i rozkwita wleczysta przyjaźń narodu polskiego i bratnich narodów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich!

ALEKSANDER ZAWADZKI
przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

JÓZEF CYRANKIEWICZ
prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

BOLESŁAW BIERUTA
pierwszy sekretarz
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej



Moskwa — stolica pokoju

Na zdjęciu:
Plac
Czerwony.

Przemówienie
towarzysza
Bolesława Bieruta
oraz referat
wygłoszony przez
towarzysza

Edwarda Ochaba
na uroczystej
akademii
w Warszawie
zamieszczamy
na 2 i 3 stronie

Październik – to był początek...

(Dokończenie z 1 str.)

Przed 38 laty potęgę starego ładu przechwalały się, że głodem wezmą kraj zbuntowanych niewolników, którzy ośmielili się targnąć na prawa kapitalistycznego społeczeństwa, na prawa do wyzysku i ucisku mas ludowych. Po 38 latach politycy zachodni z niepokojem wstają o wielkim niebezpieczeństwie, jakim jest rosnąca siła ekonomiczna, konsekwentna walka o zapewnienie nie coraz większego dobrobytu radzieckiego społeczeństwa.

Pokolenie, które narodziło się w 1917 roku, jeszcze nie zdążyło się zestarzeć a ze spoloną ideą braterstwa naród stu narodów dokonał przemian na miarę epoki. W 1954 roku produkcja wielkiego przemysłu w porównaniu z rokiem 1913 wzrosła 35-krotnie, produkcja środków produkcji — prawie 60 razy, energii elektrycznej — ponad 75 razy, maszyn — przeszło 180 razy. W 1955 roku w Związku Radzieckim została wytopiona 33 miliony ton surowki, produkcja stali wyniosła 45 milionów ton, wydobycie węgla — 390 milionów ton — co stawia Związek Radziecki w tych dziedzinach gospodarki na drugim miejscu w świecie. A przecież z roku na rok zawrotnie wzrasta tempo uprzemysłowienia kraju. Każda pięciolatka — to milowy krok na drodze do komunizmu. Nadchodzą dni XX Zjazdu KPZR, który wskaże narodom radzieckim nowe, wspaniałe perspektywy dalszego rozwoju, nowe zadania komunistycznego budownictwa w nowej pięciolatce. Już dziś przygotowania do XX Zjazdu Partii nową falą współzawodnictwa objęły miliony robotników i kolchoźników pragnących przysporzyć gospodarce narodowej nowych wartości, wzmacniając siły socjalistycznej ojczyzny.

Przed 38 laty świat kapitalistyczny rozdzierał szaty nad rzekomą zagładą cywilizacji, nad zmierzchem nauki i kultury, jakie nastąpić muszą pod rządami „czerwonych”. Dziś, po 38 latach przedstawiciele burżuazyjnej nauki, sztuki i kultury, chcą nie chcąc, muszą przyznać, że w wielu dziedzinach nauki, techniki, Związek Radziecki przoduje w świecie. To w ZSRR wydano pierwszą na taką skalę walkę z przyrodą, z mrozami koła podbiegowego i z żarem południa, palącym gorącymi wiatrami niezmiernie stępy. To tu, w warunkach wolnego, socjalistycznego społeczeństwa, nastąpił wspaniały rozkwit biologii, medycyny, geologii. To tu powstała pierwsza na świecie elektronika atomowa, to tu prowadzone są prace przy budowie dalszych elektronów atomowych o mocy 50 i 100 tys. kilowatów. ZSRR jest ojczyzną ludzi co-

raz bardziej światłych, coraz wszechstronniejszych, którzy zwalniani przez maszyny od ciężkich prac, będą mieli coraz więcej czasu na książkę, na naukę, na kulturalną rozrywkę. Bo taka jest prawidłowość rozwoju społeczeństwa komunistycznego.

Na zwycięstwo Października, na zwycięstwo socjalizmu złożyła się gorzka wiedza wyzyskiwanych i krzywdzonych pokoleń, rewolucyjny hart klasy robotniczej, siła partii komunistycznej zbrojnej w naukową teorię rewolucyjną.

Ustrój, który na tych siłach oparł swe istnienie, musiał zwyciężyć. Umie on pokonać wszelkie trudności, nie boi się pokojowej rywalizacji z przeżytym światem kapitalistycznym. Do niego należy przyszłość. Toteż stale zyskuje sobie na wszystkich kontynentach coraz to nowe miliony przyjaciół i sojuszników. Rosną zastępy sojuszników ZSRR wszędzie tam, gdzie toczy się walka o pokój. Z serdeczną życzliwością, ze wrastającym uczuciem wdzięczności prości ludzie na całym świecie popierają mądrą, dalekowzroczną politykę radziecką, której celem jest obrona świata przed największym nieszczęściem, jakie niesie wojna.

Pokojowa polityka ZSRR pomnaża siły i nadzieje milionów ludzi w świecie, świadomych, iż polityka ta sprawiła, że „duch Genewy” zastąpił „zimną wojnę”, że wbrew woli najbardziej wojowniczych i reakcyjnych sił — idea rokowań, bezpieczeństwa, pokojowej rywalizacji dwóch systemów społecznych, socjalizmu i kapitalizmu, opanowała nie tylko serca prostych ludzi, lecz wcisnęła się także do gabinetów burżuazyjnych polityków. „Moskwa nie chce wojny” — przyznają dziś nawet te burżuazyjne dzienniki, które do niedawna tak hojnie szafowały pogrozkami o „czerwonym niebezpieczeństwie”. Nowe propozycje, złożone przez ZSRR na konferencji czterech ministrów w Genewie, to dalszy wielki krok pokojowej ofensywy ZSRR.

ZSRR jest wierny zasadom, proklamowanym przed 38 laty na II Zjeździe Rad, gdy partia bolszewicka ustami Lenina wyrzekała pamiętne słowa: „Pokój narodom”. Bo socjalizm i pokój są nierozdzielne. Bo tylko pokój i socjalizm mogą zapewnić pełne szczęście człowieka. Do celu tego prowadzi jedynie droga, wskazana przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Oto dlaczego idee marksizmu, które przed 38 laty prowadziły robotników rosyjskich na barykady Października, stały się materialną siłą, przeobrażającą cały świat, siłą, która w zwycięskim pochodzie idzie wciąż naprzód, nowe ogarnia miliony.

Uroczysta akademія w Warszawie

WARSZAWA, 6 bm. z okazji 38 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyła się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie uroczysta akademія.

Na uroczystość przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i rządu, czołowi działacze polityczni i społeczni, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki oraz wielu wybitnych przodowników pracy stołecznych zakładów przemysłowych.

Obecni byli przedstawiciele dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

W prezydium wśród członków Biura Politycznego KC PZPR zajął miejsce ambasador ZSRR w Polsce P. Ponomarenko.

Akademię zabrał pierwszy sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, po czym referat wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC PZPR Edward Ochab.

W bogatej części artystycznej wystąpił czołowi artyści scen warszawskich oraz Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”.

Przemówienie I Sekretarza KC PZPR tow. Bolesława Bieruta

TOWARZYSZE!
OBYWATELE!

Masy pracujące całego świata skierowały dziś swe najgorętsze uczucia i myśli ku narodowi potęgą Kraju Rad, w którym 38 lat temu zwyciężyła pierwsza w świecie Wielka Rewolucja Socjalistyczna.

7 listopada 1917 roku klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym pod przewodem partii, którą kierował Lenin, zdobyła władzę i rozpoczęła wprowadzanie w życie nowego ustroju społecznego — w myśl ideałów socjalizmu. Pierwszą zwycięską rewolucją socjalistyczną dała początek nowej epoce dziejów ludzkich. Od tej chwili uciskany, poniżany, wyzyskiwany w ciągu tysięcy lat pracujący wstąpił na arenę historii jako wolny, samorządny i świadomy swego celu twórca życia społecznego. Od tej chwili zmieniła się od podstaw pozycja społeczna i rola człowieka pracy.

Wielka misja dziejowa proletariatu, przewidziana i sformułowana przez przodującą naukę społeczną: marksizm-leninizm — wstąpiła w działanie i przekształca się odtąd z najpiękniejszą ideą, jaką stworzyła myśl ludzka, w coraz potężniejszą dźwignię społeczną, która uruchamia rosnące niepowstrzymanie siły ma-

terialne i duchowe, kształtując zarazem nową moralną treść życia.

W ciągu 38 lat, jakie upłynęły od historycznych wydarzeń, zapoczątkowanych przez Wielką Rewolucję Październikową, masy pracujące większości krajów świata miały możliwość poznać własnymi oczami i na własnym doświadczeniu rozwój walki klasowej, która toczyła się ostro i nieprzerwanie w ciągu tego okresu. Miały one równocześnie możliwość ocenić wielkie osiągnięcia budownictwa socjalistycznego w pierwszym państwie robotników i chłopów.

Wielki Październik wzmógł ogromnie poczucie siły wśród setek milionów robotników na całym świecie w ich dążeniu do poprawy bytu i społecznego wyzwolenia. Równocześnie zaś stał się sztandarem dla długi ciemiężonych ludów Azji i Afryki w ich walce o wolność.

Wielkim, niezaprzecalnym, historycznym sprawdzianem siły i wyższości ustroju socjalistycznego było zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszystem hitlerowskim w drugiej wojnie światowej. W wyniku tego zwycięstwa naród polski oraz narody innych krajów wyzwolonych przez Armię Radziecką uzyskały możliwość pójścia po drodze budownictwa socjalistycznego. Na drogę budowy socjalizmu wstąpił 6 lat temu potężny naród chiński. Materialna baza budownictwa socjalistycznego ogarnia dziś terytorium, na którym żyje 1/3 część ludności ziemskiej globu. Na tym olbrzymim terytorium 900 milionów ludzi pracuje w sposób zorganizowany i planowy nad nieustannym rozwojem gospodarki kraju i poprawą warunków bytu materialnego ludzi pracy.

Niemniej doniosłe dla dalszego postępu społecznego jest ideowe i moralne znaczenie przeobrażeń socjalistycznych, które zapoczątkowała, pobudziła swym przykładem szeroko w świecie Wielka Rewolucja Październikowa. Budownictwo socjalizmu wyzwala potężne duchowe siły twórcze wielomilionowych mas ludu pracującego, podnosząc na poziom nieosiągalny przedtem nigdy w dziejach aktywność, inicjatywę, wiedzę, kulturę i świadomość społeczną tych mas. Świadczy o tym dobitnie 38-letnia historia narodów radzieckich.

Jakże zmieniły się, jakże wyrosły w ciągu tego okresu masy pracujące Kraju Rad! Jedność moralno-polityczna 200-milionowego społeczeństwa radzieckiego — to fakt olbrzymiej i nieznannej w przedrewolucyjnej historii społeczeństwa doniosłości. Obecny poziom stopy życiowej, kultury i wykształcenia ludności ZSRR wielokrotnie przewyższa stonki w tym zakresie przedrewolucyjną. Cały świat podziwia wspaniały i szybki rozwój ekonomiki, wiedzy, kultury, nauki, sztuki u wszystkich narodów radzieckich.

W warunkach budowy nowego ustroju społecznego, w którym człowiek człowiekowi staje się nie wilkiem, lecz bratem — dokonuje się w złożonej walce nowego ze starym doniosły proces moralno-ideowego przeobrażenia się wielkich mas ludzkich, milionów, setek milionów ludzi pracy. Czyż nie jest godne podziwu twórcze działanie tego procesu na przestrzeni 38 lat rozwoju społeczeństwa radzieckiego?

W osiągnięciach materialnych i duchowych przodujących ludzi radzieckich, w ich ofiarności i harcie, w głębokim patriotyzmie i wierności dla ideałów międzynarodowosocjalistycznych uwidacznia się z całą siłą najistotniejsza treść moralno-ideowa tych przeobrażeń. Wielkie, ogólnoświatowe, historyczne znaczenie Rewolucji Październikowej mieści się zarówno w jej zdołkach materialnych, jak i w jej moralno-ideowym oddziaływaniu na masy pracujące całego świata.

I u nas w Polsce Ludowej szybko zmienia się i rośnie człowiek pracy — budowniczy socjalizmu. W walce z narosłym w ciągu wieków bałastem starych nawyków, uprzedzeń i ciasnoty umysłowej umacniają się i pogłębiają wśród mas szlachetne uczucia patriotyzmu i solidarności międzynarodowej. Wzmacnia się przyjaźń i współpraca naszego narodu ze wszystkimi krajami wielkiego obozu socjalistycznego, któremu przewodzi Związek Radziecki. Rosną nieustannie siły naszego kraju dzięki braterskiej pomocy pierwszego państwa socjalistycznego. Polska Ludowa czerpie dziś nieocenione nauki i korzyści z doświadczeń Związku Radzieckiego oraz innych krajów budujących socjalizm, i sama dzieli się serdecznie i szczerze swymi doświadczeniami.

Rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej — to głębokie przeżycie dla ludzi pracujących wszystkich krajów świata.

Źródłem naszych uczuć jest świadomość zwycięstwa ideału, z którymi przodująca ludzkość wiąże całą swą przyszłość. Gdy myślimy dziś o bohaterach dziełach rewolucji socjalistycznej i o jej zwycięstwach — przyszłość tę widzimy jasno przed sobą, choć wiemy, że droga do celu wiedzy jeszcze poprzez wiele trudności i przeszkód, że jest to jeszcze droga ciężkich walk i ofiarnych czynów, droga wytrwałej pracy, droga, wymagająca od nas wszystkich wielkiej energii twórczej i hartu moralno-ideowego. Ale wiemy, że droga ta prowadzi ludzkość ku nowym wyżynom postępu i coraz wspanialszym zdobyciom ducha ludzkiego.

Głosimy wielkie leninowskie hasło pokoju i walczycie będziemy wytrwale, nieugięcie o jego realizację. Walka o pokój i socjalizm — oto nasze zawołanie, oto hasło, oto prawda, którą głosimy w oparciu o wspaniałe doświadczenia i zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W dniu 38 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej ślemy gorące i serdeczne pozdrowienia narodom radzieckim, życząc im dalszych wspaniałych zwycięstw w budownictwie komunizmu! (Okłaski).

Ślemy najgorętsze pozdrowienia bohaterkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — pierwszej szturmowej Brygadzie proletariatu międzynarodowego w walce o zwycięstwo socjalizmu (huczne okłaski).

Wraz z masami pracującymi całego świata pozdrawiamy potężne państwo zwycięskiego socjalizmu — nieustraszenie twierdząc w postępnym pochodzie ludzkości do całkowitego wyzwolenia człowieka, promienny symbol triumfu i ideału proletariackich — ideał marksizmu-leninizmu! (Długotrwałe, gorące okłaski).

Rurociąg Pilica – Łódź wielka budowa socjalizmu rozpoczął pracę

ŁÓDŹ. 5 listopada br. był wielkim dniem dla setek tysięcy mieszkańców Łodzi. W dniu tym rozpoczął pracę wielki rurociąg tłoczny Pilica-Łódź, największa inwestycja komunalna planu 6-letniego w łódzkim okręgu przemysłowym, która wpłynie w dużym stopniu na poprawę warunków sanitarno-zdrowotnych mieszkańców Łodzi. Potężnym rurociągiem długości 48 km popłynęła do miasta włókniarzy zdrowa, czysta woda z Pilicy. Dzięki olbrzymim nakładom finansowym i materiałowym, dokonanim w ciągu ostatnich lat,

zrealizowane zostały plany, które w czasie dziesiątków lat rządów kapitalistyczno-obszarnych uważane były za utopię. Na uroczystość uruchomienia tej wielkiej budowy socjalizmu, odbywającą się w miejscu ujęcia wód nad Pilicą, przybyli, gorąco witani przez tysiące delegatów załóg łódzkich zakładów pracy i budowniczych rurociągu, przedstawiciele rządu i partii z wiceprezesa Rady Ministrów Stefanem Jędruchowskim i kierownikiem Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR Mieczysławem Marcem na czele.



Z Genewy

GENEWA. W dniu 5 bm. o godz. 14.30 minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow opuścił Genewę, udając się do Moskwy.

Sekretarz stanu USA Dulles odleciał tegoż dnia o godz. 9.30 do Wiednia.

5 bm. minister Pinay udał się do Paryża.

W dniu 4 listopada w godzinach wieczornych minister Macmillan odleciał do Londynu.

Cztery ministrowie spraw zagranicznych powrócą do Genewy na wtorkowe posiedzenie w dniu 8 listopada.

Szef delegacji obserwatorów rządu NRD na konferencje genewską, wiceminister spraw zagranicznych, sekretarz stanu Georg Handtke udziela wywiadu prasie.

D. T. Szepiłow odznaczony Orderem Lenina

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło odznaczyć sekretarza KC KPZR D. T. Szepiłowa Orderem Lenina w związku z 50 rocznicą jego urodzin i w uznaniu jego zasług dla Partii Komunistycznej i państwa radzieckiego.

Ze świata

● LONDYN. Korespondent agencji Reutersa donosi z Kairu z powołaniem się na oświadczenie rzecznika egipskiego ministerstwa obrony, że 5 bm. w pobliżu miejscowości Gasa na granicy egipsko - izraelskiej znów doszło do działań wojennych.

● PARYŻ. Gabinet francuski postanowił na posiedzeniu w dniu 5 bm. osadzić z powrotem na tronie marokańskim sułtana Ben Youssefa, który przeszedł dwa lata przebywał na wygnaniu.

Jak podaje paryski korespondent agencji Reutersa, ponowna intronizacja Ben Youssefa nastąpi prawdopodobnie w dniu 18 listopada br., tj. w 25 rocznicę jego wstąpienia na tron.

● NOWY JORK. Rząd egipski polecił swemu przedstawicielowi w Organizacji Narodów Zjednoczonych głosować za kandydaturą Jusosławia podczas wtorkowych wyborów następnego członka Rady Bezpieczeństwa.

Dnia 5 listopada 1955 roku zmarł

EDWARD BARTKOWIAK

Redaktor „Der PGR-Arbeiter”

40-letni dziennikarz i działacz społeczny.

W zmarłym tracimy serdecznego kolegę i oddanego towarzysza pracy.

Wyprowadzenie zwłok ze Szpitala Miejskiego (ul. Psie Pole) na cmentarz przy ul. Pawła Findera, nastąpi w wtorek, dnia 8 bm. o godz. 14.

STOWARZYSZENIE
DZIENNIKARZY POLSKICH
ODDZIAŁ W KOSZALINIE

Dnia 5 listopada 1955 roku zmarł

EDWARD BARTKOWIAK

Redaktor „Der PGR-Arbeiter”

W zmarłym tracimy ofiarnego współtowarzysza pracy i drogiego przyjaciela.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
„GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO”

PAŹDZIERNIKOWY WIATR

W SRÓD rodzinnych pa-
miątek nauczyciela
Władysława Maćkowi-
cza ze Starej Świętej, prze-
chowała się mała, pożółkła
kartka. Przepustka. Jest w
niej powiedziane, że obywał
Władysław Maćkiewicz
ma prawo przekroczyć pol-
sko-niemiecką granicę, uda-
jąc się ze Starej Świętej do
Poznania. Pod tym, jak wi-
dać niezbyt skomplikowa-
nym tekstem, jest czyjś za-
tarty już i nieczytelny pod-
pis, data — rok 1918 l., pie-
czętka. Właśnie ta pieczęt-
ka. Dzięki niej bezużytecz-
ny zdawałoby się świstek pa-
pierni, przetrwał z górą trzy
dziesiątki lat. Pieczętka za-
wiera rysunek: dwie złą-
czone dionie i napis: Rada
Delegatów Robotniczo-Chłop-
skich w Starej Świętej.

Erich Mühsam

Pieśń buntownicza

Sitą wtrącili nas w niewolę,
Na swoje ostre kije wbili,
Po czym łaskawie zezwolił
W jarzmie obrabiać swoją rolę.
Siedzieli pyszni w swojej
słotej gali —
Kark wypasiony, kaidun
tegi —
Zmuszając nas, dla swej
potęgi,
Byśmy się wzajem
wyrzynali.
I dumnie dzwoniąc
kaidankami,
Billamy czołem przed
tronami.
Dla masek farbę
gotowali
Z naszej krwi, potu
i krwawicy.
Krzyże i brzuchy
tratowali,
Gdy nas ujrżeli na
ulicy.
Ich nie straszły burz
łaskoty.
Śmiali się
skrzywionymi usty.
Ale postument ich był
pusty,
Świecidełkami — ich
klejnoty.
Ledwieśmy wznieśli
twarde pięści —
Kościorput walił się,
jaż chęćci.

Kotowy chwileją się
kaiżące.
Jaż dokonana pierwsza
praca.
Niech nam nie opadają
ręce —
Nasz trad stokratnie się
opłaca!
Workami wypełniamy
bloki —
Według rozkazu — dla
bojaczki;
I wcięż ostrogi posiadaczy
Jeszcze wbijają nam się w
boki.
Świat jest na skraj nasze
głuchy —
Jeszcze do rwania się
łańcuchy!

Przez cztery lata —
niewolników
Lala się krew dla
kapitała.
Wreszcie powstał
wśród okrzyków
Dla swej wolności
ideału.
Niemcy, Rosjanie,
Włosi — zgodnie
W jednym szeregu
wspólnych trudów —
Braterski pocałunek
ludów
Dział wofenne gani
oanle.
Wolność czerwienią się
w stolicy —
Wyżł standary
buntownicy!
(Grudzień 1918)

Przełożył: LEOPOLD LEWIN

Po co Władysław Maćko-
wicz jeździł wtedy do Po-
znania? Zawiodły go tam
jakieś sprawy, dziś już nie
ważne i dawno zapomniane.
I tylko ta przepustka, która
umożliwiła wyjazd, nabrała
z biegiem czasu wagi histo-
rycznego dokumentu.

Rok 1918. Nad złotowską
ziemią wieje wiatr Październi-
ka. Czerwony wiatr od
Wschodu. Powstają Rady
Delegatów Robotniczo-Chłop-
skich. Tak jak w całej Pol-
sce i w całym Niemczech.
Trwa walka o władzę ludu
w Białymstoku i w Pozna-
niu. Biją się robotnicy nad
Ruhrą i w Niemczech środ-
kowych, w Turynii i w
Saksonii. Wierzą, że i w Pol-
sce i w Niemczech można
utworzyć państwo rad,
a w całej Europie związek
państw radzieckich. Dotych-
czas walczyli o coś, co ży-
ło tylko w sercach. Teraz,
w październiku 1917 roku,
stało się rzeczywistością.
Jest na świecie państwo rad.
Osaczone przez wrogów, a
przecież zwycięskie.

Revolucja miała dla lu-
dzi ziemi złotowskiej po-
smak podwójnej społecznej
i narodowej wolności. Z
lekkim sercem wyrzekła się
tej polskiej ziemi polska
burżuazja. Upomniata się o
nią klasa robotnicza Pol-
ski...

Od tamtej chwili minęło
wiele, wiele lat. Ziemia zło-
towska miała przeżyć jesz-
cze dwadzieścia lat najbar-
dziej okrutnej, pogłębionej
przez hitlerowski faszyzm
niewoli. Opóźniło się tu żni-
wo wielkiego Października.
Ale w ludzkiej pamięci po-
została bohaterska legenda
walki. Prawdziwa legenda
polskiej i niemieckiej rewo-
lucji, owianej pierwszym po
wiewem zwycięskiego Paź-
dziernika.

Zawodna jest ludzka pa-
mięć. Mylą się wydarzenia,
daly...
— Zaraz, zaraz... jak to
było? Aha...
Wincenty Bombera ze Zło-

towa, usiłuje stworzyć
obraz jakże odległych dni.
Był koniec listopada. Lecia-
ły na ziemię liście. A on
sam, Bombera? O, w ni-
czym nie przypominał dzi-
siejszego, porządnic już si-
wiejącego. Smukły, zgrabny
chłopak, w mundurze żołnie-
rza morskiej plechoty jego
cesarskiej mości Wilhelma.
Przyjechał na kilkudniowy
urlop. Z wojny. Miał już
wojowania powyżej uszu.
Trzy lata frontowego życia.
Kiedy to się skończy? Do
niedawna niewiele o tym
myślał. Żołnierz jest od
wykonywania rozkazów. A
o losach wojny czy pokoju,
decydują mądrzejsi od nie-
go.

Dopiero tak jakoś przed
tym urlopem wpadła mu
w rękę ulotka. Czytał ją
ukradkiem raz, drugi i trze-
ci. A potem jej proste sło-
wa szły za nim uparcie. U-
lotka nawoływała do zapre-
stania wojny. Ulotka wy-
jaśniała: dlaczego wybuch-
ła wojna? Ulotka oznajmia-
ła: w Rosji cała władza
przeszła w ręce rad. A ozna-
cza to sprawiedliwość i
chleb dla głodnych, ziemię
dla chłopów i wolność dla
ujarzmionych narodów. O-
znacza pokój.

Październikowa Rewolucja
objawiła się Bomberze fron-
towej ulotką.

I w listopadową noc swe-
go urlopu Wincenty Bombe-
ra... Zresztą niech on sam
opowie:

„Ktoś się dobijał do drzwi.
Matka mówi: zobacz, co się
dzieje. Otwieram. Patrzę.
Aż to iakiś oficer. Każę mi
iść ze sobą. — Nie pójdę z
panem — mówię — niby z
jakiej racji? A on wtedy:
„Ja wam świniom pokażę!”

Nie wytrzymałem. Wyrz-
ąłem go w twarz z całej
siły. Aż się zatoczył. Lu-
dzie się zbiegli na krzyk.
Zostałem aresztowany.”

To był pierwszy, niedojrza-
ły jeszcze i niepełnie
świadomy akt buntu Win-
centego Bombera przeciwko
tym, co rządzą. Wtedy sam
jeszcze nie wiedział, że po-

stał pierwszy krok, który
miał go zaprowadzić w sze-
regi USDP (Niezależna Par-
tia Socjaldemokratyczna Nie-
miec), na robotnicze manife-
stacje w berlińskim Lust-
garten i rewolucyjny bunt
kilońskich marynarzy.

Niemiecka gazeta sprzed
dwóch lat, wydawana w
NRD. Albert Stegmann prze-
chowywał ją starannie. Jest
tam fotografia starego czło-
wieka o pogodnej twarzy.
Pod fotografią krótki arty-
kuł:

„7 stycznia 1953 roku we-
teran naszej partii tow. Gu-
staw Schlichtholz obchodził
85 rocznicę swolch urodzin.
Jest on najstarszym człon-
kiem partii w mieście Cos-
wig”...

Autor artykułu opowiada
o życiu weterana, który już
w 1889 roku związał się na
zawsze z walczącą klasą ro-
botniczą Niemiec. Ciepłe i
ogromnie serdeczne są sło-
wa o Gustawie Schlich-
holzu.

Albert Stegmann pokazuje
za chwilę inny „dokument”.
List Schlichtholza. „Drogi
przyjacielu!” — zaczyna się
ten list, nadany w niemie-
ckim mieście Coswig do pol-
skiego miasta Złotowa.

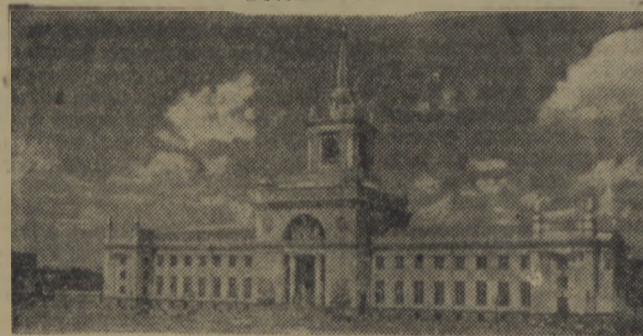
Gustaw Schlichtholz. Sta-
ry przyjaciel Alberta Steg-
manna. Przyjaciel Polaków
i Polski. Żył, mieszkał przez
całe lata wśród złotowian.
Stary stolarz. W jego sto-
larni wyuczyli się całe po-
kolenia Polaków Maselów,
dobry stolarz Woszczyński.
Chociaż hitlerowskie władze
patrzyły na to krzywym
okiem.

Ludzie lubili Schlich-
holza. A nie był on w Zło-
towie jedynym wyjątkiem.
Niemiecki komunist. Wal-
czył o polskość Koszalińskiej
Ziemii, o wolną Polskę i wol-
ne Niemcy, które nie ucis-
kają innych narodów. Tak
uczylły hasła Października.

ALICJA ZATRYBÓWNA

naszych przyjaciół

STALINGRAD



Na zdjęciu: budynek nowego dworca.



W ciągu najbliższych lat Moskwa otrzyma około 300 nowych szkół. Na zdjęciu: budowa szkoły z płyt prefabrykowanych przy Szosie Chorożewskiej w Moskwie.



Wraz z budową dużych elektrowni wodnych prowadzi się w Związku Radzieckim na szeroka skalę budowę kolchozowych elektrowni wodnych na małych rzekach. Na zdjęciu: elektrownia wodna w kolchozie im. Stalina (Uzbecka SRU).

XXXI tom dzieł Lenina

Optymizm partii myślącej

„Marksizm — pisze Lenin —
jako jedyną słuszną teorię rewo-
lucyjną, Rosja, zaiste przyzwola-
sobie w cierpieniach — na prz-
strzeni pół wieku niesłychanych
mąk i ofiar, niespotykanego bo-
haterstwa rewolucyjnego, pełnych
niewiarygodnej energii i samoza-
parcia poszukiwań, uczenia się,
wyprobowywania w praktyce, roz-
czarowań, sprawdzania, zestawia-
nia doświadczeń Europy”.

Pięćdziesiąt lat doclekań myśli
teoretycznej, piętnaście lat groma-
dzenia na granitowej podstawie
teorii marksistowskiej przebog-
atych doświadczeń praktyki bol-
szewizmu, ogrom pracy... Jakże
trudno było zrzuć obszarzycz-
kapitalistyczne jarzmo, przysto-
wać i przeprowadzić zwycięski
Październik. Ale jeszcze trudniej
było utrzymać i rozwinąć jego zdo-
bycze.

Od chwili zwycięstwa rewolucji
minęły trzy lata. Ciężkie lata. Był
Kołczak i Judenicz, potem Deni-
kin. I teraz oto, po krótkim okre-
sie wychnienia, młoda Republika
Radziecka musi łamać sięgające
po nią z dwóch stron imperiali-
styczne szpony międzynarodowej
burżuazji: od strony Krymu na-
ciera Wrangiel, od zachodu zapę-
dza się coraz głębiej w granice
Kraju Rad grabieżcza armia Pił-
sudskiego. Zniekany przez wojnę i
interwencję kraj jest jedną wielką
ruiną. Sytuację jego charakteryzu-
je upadek przemysłu, komunikacji
i rolnictwa. Wytop surówki wynosi
zaledwie 3 proc. nikłej produkcji
przedrewolucyjnej. Chłopsko wy-
raza niezadowolenie z repartycji
żywnościowych. W miastach szaleje
głód. Demoralizuje się i deklasuje
część skazanego na bezczynność
proletariatu. Tę sytuację skwapli-

wie wykorzystuje wróg, który w
coraz to innych okolicznościach i
środowiskach podnosi głowę. Jed-
nym słowem — mamy rok 1920.

Gdy czytamy prace Lenina z te-
go okresu, zawarte w 31 tomie je-
go dzieł (W. I. Lenin. Dzieła. Tom
XXXI. „Książka i Wiedza”. War-
szawa 1955 r.), oświetla nas szeroki
oddech tej epoki, staje przed oczy-
ma wielostronny obraz: gigantyczny
rozmach zamierzeń, ogrom zma-
gań, wielkość spraw, którymi żyła
partia i przodująca część narodu,
i jakże olbrzymie trudności, które
mogły się wydawać nie do prze-
zwyciężenia. I na tym tle — pro-
mienny optymizm rewolucjonisty
uzbrojonego w niezachwianą pew-
ność ostatecznego zwycięstwa. Ź-
ródło tego optymizmu leży nie
tylko gorąca wiara w historyczną
misję klasy robotniczej, w misję
wywolenia i wywyższenia czło-
wieka, nie tylko wiara w słuszność i
potęgę spraw robotniczej, ale też
znajomość obiektywnych praw
historycznego rozwoju, uzasadnione
naukowo, nierzłomne przekonanie o
nieuchronności, nieodwracalności
procesów historycznych, których
przyspieszeniu i dokonaniu służyła
walka partii bolszewickiej, partii
zwycięskiego Października.

SILA PRZYZYWCZAJENIA — TO SIŁA NAJSTRASZNIJSZA

Jako konsekwentny marksista,
Lenin nie jest utopistą. Doskonale
zdaje sobie sprawę, że zbudowanie
socjalizmu w warunkach kapitali-
stycznego otoczenia, w warunkach
zacieklego oporu burżuazji z całą
jej potęgą materialną, w warun-
kach przemożnego nacisku wrogiej
ideologii wymaga olbrzymich wysi-
łków. A jeszcze trudniej niż prze-

miany społeczno — gospodarcze,
przebiega proces przemian świad-
omości ludzkiej.

Przebudowa bowiem świadomo-
ści ludzkiej w skali masowej jest
sprawą szczególnie skomplikowa-
ną i długofalową. Rewolucja ją
tylko zapoczątkowała i stworzyła
warunki jej realizacji:

„Znieść klasę — znaczy to nie tyl-
ko przepędzić obszarników i kapita-
listów — zburzyć imo względnie ta-
two — znaczy to również znieść droh-
nych wytwórców towarów, ich zaś
przepędzić nie można, nie można ich
znieść, należy znaleźć sposób współ-
życia z nimi i tylko niezmiernie du-
ga, powolna i ostrożna praca orga-
nizatorska można (i trzeba) ich prze-
robić i wychować na nowo. Otaczają
oni proletariatu ze wszystkich stron
żywołem drobniomieszczańskim, prze-
pajają go nim, deprawują go nim,
wzwyżają stale wśród proletariatu
recydywy drobniomieszczańskiego bra-
ku charakteru, rozdrubienia indy-
widualizmu, przetrwanie się od na-
strojów zapalu do zniechęcenia”.

„Sila przyzywczajenia milionów i
dziesiątków milionów — pisze Lenin
— to siła najstraszniejsza”.

Któż jest powołany do przewy-
cięzania tej siły? Jedyne przodu-
jąca klasa społeczna, której przy-
padła misja wyzwolenia ludzkości.
Jedynie klasa robotnicza, kierowa-
na przez swą partię, zahartowaną
w walce, wyczuwającą nastroje
mas i wpływającą na nie, zdolna
jest „przeopić masy komunizmem”.

Jedynie w warunkach dyktatury
proletariatu możliwe jest wycho-
wanie nowego, socjalistycznego
człowieka.

„Dyktatura proletariatu — pisze
Lenin — jest to uporczywa walka,
krwawa i bezkwatera, prowadzona
środkami przemocy i pokojowo,
zbrojna i gospodarcza, pedagogicz-
na i administratorska — przeciw-
ko siłom i tradycjom starego spo-
łeczeństwa”.

dziny są polem walki (jawnej lub
zamaskowanej) z wrogiem klaso-
wym, z jego ideologią.

DEMOKRACJA A DISCYPLINA

Jakże aktualnie brzmią dla nas
dziś jeszcze te myśli. Iluż jeszcze
spotykamy w naszym życiu ludzi
słabych, małodusznych, którym
fakt, że nasza droga nie jest usta-
niona jedynie różami, że wiele jesz-
cze na niej spotykamy ostychów,
kijających cierni przesłania prze-
bytą już, ogromną drogę dokonań.
Zjawiska te nakładają, co gorsza,
na ich oczy bielmo w widzeniu
perspektywy, czynią z nich ludzi
zbłąkanych na wielkiej drodze
nowego życia. Są to ludzie, których
postawę cechuje wspomniany przez
Lenina „przerzucanie się od na-
strojów zapalu do nastrojów znie-
chęcenia”.

Niedojrzałość ideologiczna tych
ludzi dała o sobie szczególnie moc-
no znać ostatnio, gdy po III Ple-
num KC w całym kraju rozlała się
szeroka fala walka o dalszą, peł-
niejszą demokrację. Niektórym
wydaje się, że demokracja nasza
nie da się pogodzić z kierowniczą
rolą partii, z obowiązkową dyscy-
pliną partyjną. Nie rozumieją oni,
że nasza demokracja wiąże się nie-
rozzerwalnie z dyscypliną partyjną
i taką żelazną — jak mówi Lenin
— dyscypliną zakłada.

Jak rozumie Lenin dyscyplinę
partyjną?

Otoż powinna to być dyscyplina
płynąca z wysokiego uświadome-
nia komunistów. Musi to być dys-
cyplina oparta na jednojęj woili
i działania, oparta na ściślejszej
z masami, na rozumieniu i uwzględ-
nieniu ich dążeń i pragnień, na
bezwzględny ich zaufaniu. Musi
to być dyscyplina płynąca z prze-
konania o prawidłowości kierow-
nictwa partyjnego „pod warun-
kiem, by jak najszersze masy na
podstawie własnego doświadcze-
nia przekonały się o tej słuszno-
ści”.

Nasze wielkie święto

Nieprzerwanie tego sobotniego popołudnia płynęły do redakcji meldunki z Wałcza, Korzybia, Drawska, z Koszalina...

Płynęły z fabryki i PGR-ów, z biur, z gromad, przysiółków — płynęły z całego województwa.

I gdyby tylko zamieścić nazwiska podane w tych meldunkach, nie starczyłoby na pewno miejsca na jednej kołunie.

I tegiego, bardzo tegiego rachmistrza trzeba było, aby zliczył, zsumował oszczędności poczynione w ostatnich dniach przez ludzi stojących na wartach pracy, by zsumował wszystko to, co zostało onegdaj dodatkowo wyprodukowane.

Meldunki bowiem mówią o realizacji podjętych zadań robotników i chłopów, techników i laborantów, wielu, wieluset ludzi pracy — dla uczczenia rocznicy Wielkiego Października.

Mówiły o wzmocnionych w siłkach бригад traktorowej słupskiej POM-u, dzielnej załogi Słupskich Zakładów Sprzętu Okrętowego, o pracownikach, w dwójnasób wydajnych dniek Franciszka Bilka i Kowalczyka z warsztatów naprawczych PGR Słupsk, o wartach produkcyjnych zaciągających przez biało-gardzkie kolejarzy i budowniczych Koszalińskiej Starówki...

Mam wielu znajomych wśród tych ludzi. Jednego z nich — pracuje w Koszalinie, nazywa się Kowalski — spotkałem tego samego sobotniego popołudnia. W komбинезonie, prosto z pracy zdał do domu. Niedługo rozmawialiśmy, ale nie omieszkał pochwalić się przede mną (a nawet zaproponować, abym o tym napisał), że wykonał swoje zobowiązanie, że godnie — tak jak postanowił — bo wzmoczoną pracą uczcił i powitał rocznicę Wielkiej Rewolucji.

I może dlatego, kiedy już później sam błądziłem po ulicach mojego miasta, zdawało mi się, że wstarczył podejść do kogośkolwiek by usłyszeć podobne zwierzenia. Bo wszyscy byli jacyś

radośni, uśmiechnięci, oświetleni.

Ot, idźcie na przykład mioda kobieta, a przy niej dzieciak o płowej główce i ładnych, dużych, niebieskich oczach. Mamusi — woła — i przystaje co chwile przed witrynami sklepów by popatrzeć na dekoracje, na jarzące się kolorowe światła.

Mamusia cierpliwie spełnia życzenia swej pociechy i coś jej tam dużo tłumaczy. Nie słyszę ich rozmowy — może mówi synkowi po prostu — jak to do dziecka — o zabaweczkach, które mu kupi.

A może mówi dziecku — jak to tylko mamusi na swój własny sposób potrafią — o sprawach poważnych — o ludziach, których należy mocno kochać, o tych, którzy walczyli by on, jej synek, był szczęśliwy, by ta i mamusia żyli bez troski o jego dzieciństwo, o jego przyszłość.

Piękne i wielkie jest dla nas dzisiejsze święto, jak wielka i piękna jest przyjaźń między naszym narodem i narodami Związku Radzieckiego. Dowody tej wielkiej przyjaźni odczuwamy na każdym kroku, w każdej dziedzinie — politycznej czy gospodarczej.

Dowody tej wielkiej przyjaźni mi, mieszkańcy Ziemi Koszalińskiej widzimy stojąc przy maszynach oznaczonych znakiem radzieckiej fabryki. Te przyjaźń odczuwamy jak najbardziej konkretnie, kiedy przy pokonywaniu trudności w naszej pracy, naszej walce, możemy sięgać do doświadczeń ludzi radzieckich, wzorować się na ich przykładach, korzystać z ich pomocy. Ta przyjaźń ludzi radzieckich, ludzi, którzy nam dwukrotnie przy nieśli wolność, pozwala nam lepiej z każdym dniem pracować, pozwala rozwijać się, wzbogacać zasoby naszej Ojczyzny.

Dlatego też XXXVIII rocznicę Rewolucji Październikowej obchodzimy radośnie i uroczysto, obchodzimy ją jako swoje wielkie święto.

(zk)

Przemysł budowy maszyn

na Ziemiach Zachodnich

MAKSYMALNE zaspokojenie nieustannie wzrastających potrzeb ludzkiej kultury, naturalnych potrzeb ludzkiej pracy — możliwe jest jedynie poprzez konsekwentne rozwijanie sił wytwórczych, produkcję środków produkcji, nowoczesną technikę wytwarzania, nieustannie podnoszenie wydajności pracy społecznej.

Jedynie wszechstronny rozwój przemysłu ciężkiego, a specjalnie przemysłu budowy maszyn, daje możliwość rozwoju wysokiej techniki, wysokiego tempa rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej i nieustannego rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej.

Partia i rząd prowadzą konsekwentnie taką politykę uprzedmiotowienia naszego kraju. W jej realizacji poważną rolę odgrywa Ziemia Zachodnia. Ich przemysł budowy maszyn ma podstawowe znaczenie dla zaopatrzenia naszej gospodarki narodowej w tak ważne urządzenia, jak np. turbiny i kotły parowe, tabor kolejowy, maszyny papiernicze, wielkie maszyny elektryczne i inne wyroby przemysłu elektrotechnicznego. W wielu dziedzinach budowy maszyn przemysł Ziemi Zachodnich osiągnął znaczny udział w produkcji ogólnokrajowej, bądź też stanowi niezbędne dla rozwoju całej gospodarki uzupełnienie.

Dla umysłowania trudności, jakie musiał pokonać ten przemysł, warto przypomnieć, że przemysł maszynowy na Ziemiach Zachodnich był jednym z najbardziej zniszczonych w wyniku wojny. Zniszczenia wojenne w tym przemyśle wynosiły 65 proc. Już pierwsze lata powojenne były okresem dużych osiągnięć w odbudowie zakładów i rozwoju produkcji i stałego wzrostu udziału przemysłu maszynowego Ziemi Zachodnich w produkcji ogólnokrajowej. I tak np., podczas gdy w roku 1945 udział Ziemi Zachodnich w ogólnokrajowej produkcji maszyn wynosił zaledwie 1,7 proc., to już w roku 1947, pierwszym roku planu 3-letniego, osiągnął około 8,000 proc. produkując ponad 8000 wagonów towarowych, pierwsze maszyny papiernicze, maszyny włókiennicze, silniki spalinowe oraz wiele innych maszyn i urządzeń. Lata następne, to dalszy

okres wszechstronnego rozwoju przemysłu maszynowego na Ziemiach Zachodnich. Plan 6-letni postawił przed tym przemysłem dalsze poważne zadania. Wyróżają się one założeniami ponad 5-krotnego wzrostu produkcji w roku 1953 w porównaniu z poziomem 1949 r. Specjalnie wysoki wzrost produkcji założony zo-



Raciborska Fabryka Wyrobów Metalowych. Na zdjęciu: fragment hali montażowej. Na pierwszym planie szpachlowanie części obrabiarek. W głębi częściowo zmontowane obrabiarki.

stał dla województwa zielonogórskiego — ponad 10-krotny, opolskiego — ponad 7-krotny, szczecińskiego — 6-krotny i wrocławskiego — prawie 6-krotny. Również i w pozostałych województwach, jak koszalińskie czy olsztyńskie, założono wysoki, bo 4,5-krotny wzrost przemysłu budowy maszyn.

Obok zadań odbudowy częściowo zniszczonych zakładów stanęły więc zadania budowy od nowa wielu całkowicie zniszczonych fabryk, bądź budowy zupełnie nowych. Lata Planu 6-letniego, to okres poważnych osiągnięć przemysłu maszynowego Ziemi Zachodnich. Np. w Zakładach Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu wyprodukowane zostały pierwsze turbiny parowe o mocy 2000 kW, w produkcji znajduje się pierwsza turbina o mocy 25000 kW.

Nowozbudowana Fabryka Urządzeń Technicznych w Raciborzu podejmuje produkcję kotłów na najwyższe ciśnienia i temperatury.

W Dolnośląskich Zakładach Budowy Urządzeń Przemysłowych w Nysie rozwijana jest m. in. produkcja podstawowej aparatury dla przemysłu chemicznego. W Świdwińskiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych, obok produkcji niektórych maszyn okrętowych, pomp i innych urządzeń, produkowana jest znaczna część maszyn i urządzeń dla przemysłu rolno-spożywczego, a głównie cukrowniczego. Poważne osiągnięcia ma Fa-

ce Wagonów „Świdnica” — pozwala nie tylko na przekazywanie kolejniemu wielkich ilości nowego taboru kolejowego, lecz również na zwiększenie eksportu.

Stale wzrasta znaczenie fabryk obrabiarek na Ziemiach Zachodnich. Obok Raciborskiej Fabryki Wyrobów Metalowych, produkującej najcięższe typy obrabiarek do obróbki wiertrowej eksportowane również do dalekich zamorskich krajów, rozwinięto znacznie produkcję obrabiarek we Wrocławskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych. Ostatnie lata były również okresem szerszego rozwoju przemysłu maszynowego na Ziemiach Zachodnich. Realizacja programu szybkiego podniesienia produkcji rolnej wymaga zwiększonej pomocy produkcyjnej przemysłu, zwłaszcza dostarczenia wysokosprawnych maszyn i narzędzi rolniczych. Z tych względów w okresie najbliższych lat wzrosną znacznie zdolności produkcyjne fabryk maszyn i narzędzi rolniczych w Jaworze, Brzegu, Strzelcach Opolskich, Słupsku i innych.

Rozwinięty też został przemysł maszyn włókienniczych.

Dużym osiągnięciem przemysłu budowy maszyn na Ziemiach Zachodnich jest szeroki rozwój przemysłu elektrotechnicznego. Zakłady takie jak we Wrocławiu, Świebodzinie, Świdnicy, Brzegu, Świebodzinie, Zabkowicach, Zielonej Górze, Piechocicach, Kożuchowie, Dzierżoniowie — wpływają decydująco nie tylko na dalszy rozwój przemysłu budowy maszyn, lecz również i wielu innych dziedzin naszej gospodarki narodowej.

Wielki udział w osiągnięciach przemysłu budowy maszyn posiadają zakłady przemysłu odlewniczego.

Olbrzymi rozwój przemysłu budowy maszyn na Ziemiach Zachodnich nie ogranicza się tylko do zakładów Ministerstwa Przemysłu Maszynowego. Poważne osiągnięcia w rozwoju przemysłu budowy maszyn mają również zakłady Ministerstwa Przemysłu Motoryzacyjnego, Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego — w zakresie produkcji nadwozi samochodowych i części zamiennych do pojazdów, Ministerstwa Żeglugi — w odbudowie i rozbudowie stoczni rzecznych, zakładów remontu budownictwa — w zakresie remontu maszyn budowlanych, urządzeń klimatyzacyjnych itp., Ministerstwa Kolei — rozwoju zakładów naprawczych taboru kolejowego oraz zakłady wielu innych resortów, jak: rolnictwa, hutnictwa, materiałów budowlanych itd.

Omówiliśmy jedynie kilka zagadnień nie wyczerpujących, oczywiście, ogromnego bogactwa treści tomu XXXI. Niesposób jednak pominać materiałów szczególnie interesujących czytelnika polskiego. Chodzi o dokumenty dotyczące wyprawy Piłsudskiego na Kijów. Dowiadujemy się z nich o ukrywaniu przed narodem polskim pokojowych intencji Kraju Rad, o armii lancknechtów, zaopatrzonej w angielsko-francuski sprzęt wojenny, szkolonej przez francuskich inżynierów, walczącej w interesach obcych imperialistów, wbrew interesom własnego narodu.

Na tle podłości i zdrady burżuazji, tym jaśniej uwidacznia się radziecka polityka pokoju, przyjaźni i współpracy między narodami. W słowach Lenina, zwróconych do udających się na polski front czerwonarmistów, dźwięczy szlachetna nuta proletariackiego internacjonalizmu, braterstwa z narodem polskim.

„Pamiętajcie, towarzysze — mówił Lenin — że z polskimi chłopami i robotnikami nie jesteśmy poróżnieni, że niepodległość Polski i polską republikę ludową uznawaliśmy i uznajemy. Proponowaliśmy Polsce pokój na warunkach nietykalności jej granic, mimo że granice te sięgały o wiele dalej niż tereny zamieszkałe przez ludność rdzenną polską... Niech wasze następowanie w stosunku do Polaków udowodni tam, że jesteście żołnierzami republiki robotniczo-chłopskiej, że idziecie tam nie jako ciemni, lecz jako wyzwolicieli.”

25 lat później, gdy Polska przeżywała tragedię najcięższej w swych dziejach niewoli, ci bohaterowie spełnili apel Lenina. Dali nam wolność. Dali więcej. Dali doświadczenie, okunione ceną olbrzymiego wysiłku. Wskazali drogę. I my kroczymy tą drogą — drogą Października.

DANIEL TRYLEWICZ

W cementowni „Odra” w Opolu buduje się nowa, olbrzymia hala o kubaturze 16 320 m sześciu, przeznaczoną do suszenia żużlu wielkopiecowego.

Nadchodzący okres nowego Planu 5-letniego 1956-1960 r. przyniesie dalszy, bardzo znaczny wzrost produkcji przemysłu budowy maszyn zarówno w zakresie produkcji środków produkcji, jak i artykułów powszechnego użytku. W związku z tym, nowe, poważne zadania, nie tylko pod względem zwiększenia produkcji, lecz również przygotowania i opanowania wytwórczości wielkiej ilości nowych maszyn i modernizacji produkowanych dotychczas, przy padną w udziale zakładom na Ziemiach Zachodnich.

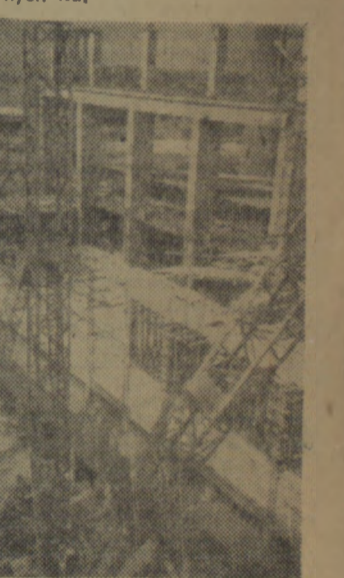
TADEUSZ JANKOWSKI
dyr. Dep. Przem. Maszynowego PKPG

Wzrost produkcji przemysłu budowy maszyn na Ziemiach Zachodnich jest jednym z najważniejszych osiągnięć w dziedzinie gospodarki narodowej.

Wzrost produkcji przemysłu budowy maszyn na Ziemiach Zachodnich jest jednym z najważniejszych osiągnięć w dziedzinie gospodarki narodowej.

Wzrost produkcji przemysłu budowy maszyn na Ziemiach Zachodnich jest jednym z najważniejszych osiągnięć w dziedzinie gospodarki narodowej.

Wzrost produkcji przemysłu budowy maszyn na Ziemiach Zachodnich jest jednym z najważniejszych osiągnięć w dziedzinie gospodarki narodowej.



W cementowni „Odra” w Opolu buduje się nowa, olbrzymia hala o kubaturze 16 320 m sześciu, przeznaczoną do suszenia żużlu wielkopiecowego.

Nadchodzący okres nowego Planu 5-letniego 1956-1960 r. przyniesie dalszy, bardzo znaczny wzrost produkcji przemysłu budowy maszyn zarówno w zakresie produkcji środków produkcji, jak i artykułów powszechnego użytku. W związku z tym, nowe, poważne zadania, nie tylko pod względem zwiększenia produkcji, lecz również przygotowania i opanowania wytwórczości wielkiej ilości nowych maszyn i modernizacji produkowanych dotychczas, przy padną w udziale zakładom na Ziemiach Zachodnich.

TADEUSZ JANKOWSKI
dyr. Dep. Przem. Maszynowego PKPG

Z tych leninowskich też płyną niezwykle doniosłe wnioski. Bo i cóż ma wspólnego z bolszewicką dyscypliną i w ogóle z leninizmem nie świadoma, lecz ślepa dyscyplina, która, drogą nacisku administracyjnego, knebłowaniem ust i innymi awanturkami posunięciami, pragnie wprowadzić jakiejś zarozumiałej kacyk? Dalej, czy może być świadomą dyscypliną w warunkach oderwania się od organizacji partyjnej, od mas, czy też dyscypliną w warunkach konderowania, nie zaś przekonywania? I to przekonywania nie tylko słowem, lecz czynem, doświadczeniem praktycznym.

SPRAWDZIANEM — REALNE FAKTY

Masy przyswajają sobie świadomą, socjalistyczną dyscyplinę, kiedy z własnego doświadczenia przekonują się o słuszności partyjnego kierownictwa. A sprawdzianem tej słuszności są realne fakty. Bez tego sprawdzianu sama propaganda staje się czczym frazesem. A Lenin był wrogiem frazesów.

„Trzeba, żeby było mniej frazesów, albowiem frazesami nie zaspokojicie mas pracujących”. Dlatego też pisze: „Propaganda starego typu mówi o tym, czym jest komunizm, ilustruje to przykładami. Ale stara propaganda na nie się nie zda, trzeba bowiem pokazać w praktyce, jak należy socjalizm budować. Cała propaganda musi być oparta na politycznym doświadczeniu budownictwa gospodarczego”.

Ten sformułowany przez Lenina wymóg ściślejszego powiązania propagandy komunizmu z doświadczeniem budownictwa gospodarczego, teorii naukowej z praktyką gospodarczą dobitnie charakteryzuje Lenina — naukowca i człowieka czynu, marksistę, który na każdym kroku łączy ściśle teorię marksistowską z praktyką. Jakże ostro krytykował Lenin działaczy oderwanych od mas, więc pozbawionych możliwości wychowywania ich, uczenia się od nich, kierowania ich

pracą i walką, traktujących teorię marksistowską w oderwaniu od praktyki, mechanicznie, jako zbiór gotowych, skostniałych dogmatów, tym samym wypaczających żywą treść marksizmu.

Takim ludziom Lenin wskazuje przede wszystkim na „to, w czym tkwi istota, żywa dusza marksizmu, konkretną analizę konkretnej sytuacji”. W referacie „Zadania Związków Młodzieży” wskazuje na niewystarczalność samej wiedzy książkowej:

„... dawne kucie, dawną musztrę powinniśmy zastąpić umiejętnością przywołania sobie wiedzy ludzkiej i to przywołania w taki sposób, aby komunizm nie był u was czymś wykutym, lecz czymś, co sami przemysłowiciele, aby być waloczkami”.

WYUCZONE FORMUŁY CZY ŻYWA SIŁA?

Tylko partia myśląca, ściśle powiązana z masami, zdolna jest do odgrywania swej roli kierowniczej, do wykonania zadań socjalistycznego budownictwa:

„... możecie je wykonać pod warunkiem... że potraficie przekształcić komunizm w gotowych, wyuczonych formuł, rad, recept, przepisów, programów w owa żywą siłę, która jednoczy waszą bezpośrednią pracę, że potraficie uczynić z komunizmu wytyczną waszej praktycznej”.

Czy jednak mamy gwarancje, że wykonując te zadania, partia całkowicie zdoła się ustrzec od błędów? Lenin jest zbyt wielkim realistą, by tak twierdzić. „Czy był taki okres w rozwoju ruchu robotniczego — pisze — w rozwoju socjaldemokracji, kiedy by nie popełniono takich czy innych błędów?” Ale przecież nie jest to powód do zalamywania rąk. „Mądry — pisze Lenin — jest ten, kto popełnia błędy nie bardzo istotne i kto potrafi je szybko i łatwo naprawiać”. Istnieje środek niezawodny, umożliwiający partii szybkie wykrywanie własnych błędów i naprawianie ich. Tym środkiem, potężną dźwignią rozwoju rewolu-

cyjnej partii jest jej więź z masami, jest krytyka i samokrytyka.

„Otwarte przyznanie się do błędów, wykrycie jego przyczyn, zanalizowanie warunków, które go zrodziły, gruntowne omówienie środków naprawienia błędów — oto oznaka prawdziwej partii, oto wykonywanie przez nią swych obowiązków, oto wychowanie i szkolenie klasy, a następnie również mas”.

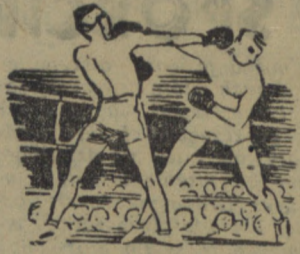
Taka partia, partia leninowska może z powodzeniem kierować masami, organizować je i aktywizować, mobilizować do budownictwa socjalizmu, przeistaczać w świadomych twórców historii:

„Komunizm powinien być dostępny dla mas robotniczych, jako ich sprawa własna. Ta sprawa jest prowadzona nie, z tysiącami błędów. Nie ukrywamy tego, ale przy naszej pomocy, przy niewielkim i skromnym poparciu, robotnicy i chłopcy sami powinni stworzyć i ulepszyć nasz aparat”.

Wiara w masy, szacunek dla mas, ściśle powiązanie się z nimi i całkowite utożsamienie swych interesów i celów z interesami i celami mas, dyktuje partii tak istotną dla całej jej działalności postawę wobec mas. Szanując masy, nie wolno ukrywać przed nimi ani popełnianych błędów, ani bolączek, ani trudności, nie wolno im schlebować:

„Obowiązkiem naszym jest nie obniżać się do poziomu mas, do poziomu zadowolonych warstw klasy. To jest bezsporne. Obowiązkiem naszym jest mówić im gorzką prawdę”.

Ta wiara w masy nie zawiodła. W ciągu 38 lat od chwili rewolucji ludzie ci, dokonując cudów bohaterstwa i poświęceń, budowali nowy ustrój, nowe społeczeństwo. Ziścieli się i ziszczą mądry optymizm Lenina. Nie optymizm marzycieli, utopistów, lecz promieniujący na cały świat mądry optymizm dojrzałych marksistów, uzbrojonych w niezachwianą wiedzę o rozwoju społecznym, w doświadczenia partii komunistycznej ZSRR.



Głos Sportowca



TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALINSKIEGO“

Rok IV

Poniedziałek 7 listopada 1955 roku

Nr 40 (136)

I liga

Ruch Chorzów—Kolejarz Poznań	5:1
Lechia Gdańsk—Gwardia Warszawa	1:1
Wisła Kraków—Górniki Radlin	1:0
Polonia Bytom—Garbarnia Kraków	1:1
Stal Sosnowiec—Włókniarz Łódź	6:2

II liga

Bud. Opole—Górniki Zabrze	2:1
CWKS Bydgoszcz—Górniki Bytom	0:0
Górniki Wałbrzych—Pol. Leszno	1:0
Cracovia—Gw. Kielce	2:0
Tarnovia—AKS Chorzów	1:0
Marymont—CWKS Kraków	1:3
Stal Gdańsk—Naprzód Lipiny	1:1

Polski oszczep triumfuje na sofijskim stadionie

Pierwszy dzień międzynarodowych mistrzostw lekkoatletycznych Bułgarii zakończył się wielkim sukcesem Polki Figwer, która zwyciężyła w rzucie oszczepem, uzyskując bardzo dobry wynik 49.25. Polka znajduje się w doskonałej formie, o czym świadczy seria rzutów: 49.25, 48.07, 48.50, 48.94 i dwa ostatnie „spalone”, ale różniły się ponad 48 m. Takimi rzutami legitymuje się na świecie niewiele zawodniczek.

Na 10 konkurencji finałowych, rozegranych w pierwszym dniu zawodów, Polacy startowali w 5 zdobywając: jedno — I miejsce, cztery — II, jedno — III i jedno

— IV. Majka-Dobrzycka nie miała dobrego dnia, ale wynikiem 46.11 zajęła pewnie drugie miejsce.

W biegu na 5000 m Krzyszkowiak startował z takimi znanymi biegaczami jak Iharos, Szabo, Rozsnoyi (Węgry), Hermann (NRD) oraz Tomić (CSR). Po strale startera przez dłuższy czas żaden z czołowych zawodników nie chciał objąć prowadzenia. Trud ten podjęła para Popkowsky (Bułgaria) i Tomić (CSR). Nie potrafili oni jednak nadać ostrego tempa. Wzrosło ono dopiero po 2 km, kiedy przy wadzeniu objął Krzyszkowiak. Na 3 km ostrym zrywem wyszła na czoło biegaczka węgierska Iharos i Szabo. Po 300 m prowadzenia Szabo wskutek bólow żołądka wycofał się z biegu. Tak więc już do końca prowadził Iharos mając za sobą około 30 m Krzyszkowiaka. Polak minął linię mety jako drugi.

Makomaski startował na 800 m, mając jako partnera Krefta oraz świetnego Węgry Rozsavoelgyi. Bieg prowadził do 600 m Richtzenheim przed Kreftem. Obydwaj nie wytrzymali jednak ostrego finiszu i zajęli dalsze miejsca. Makomaski na ostatniej prostej stoczył zwycięski pojedynek ze Strzikiem (CSR), zajmując 2 miejsce.

WYNIKI:

- Koblety — 100 m — 1. Koehler (NRD) — 11.8.
- Oszczep — 1. Figwer — 49.25, 2. Majka-Dobrzycka — 46.11, 3. Arsova (Bułg.) — 43.88.
- Skok w dal: 1. Tzolkofer (Bułgaria) — 5.83 — nowy rekord Bułgarii, 2. Krzesińska — 5.78.
- Mężczyźni — 100 m — 1. Goldovanyi (Węgry) — 10.7, 400 m ppl. — 1. Savel (Rumunia) — 52.7, 2. Dittner (NRD) — 53.6, 3. Bugala — 53.7.
- 800 m — 1. Rozsavoelgyi (Węgry) — 1:51.6, 2. Makomaski — 1:52.1.
- 5 km — 1. Iharos (Węgry) — 14:14.6, 2. Krzyszkowiak (Pol.) — 14:21.8, 3. Rozsnoyi (Węgry) — 14:29.6.
- Dyak — 1. Szczesnyl (Węgry) — 51.28.
- Skok wzwyż — 1. Soeter (Rumunia) — 1.95.
- 20 km chód — 1. Dolezal (CSR) — 1:33.37.6.

Po żywej grze...

Bałtyk — Start Gdańsk 2:1 (2:0)



W towarzyskim meczu piłkarskim, rozegranym wczoraj w Koszalinie, miejscowi Bałtyk odniósł zwycięstwo 2:1 (2:0) nad Startem Gdańsk.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Clapirek i Rychłowski; dla pokonanych Kiszeński (z karnego).

Początkowe minuty gry przynosiły przewagę gospodarzom. Po kilku ładnych akcjach Bałtyk zdobył w przeciągu 12 minut 2 bramki. Pierwszą strzelił Clapirek, skierowując głową piłkę do bramki po centrze bitym przez prawoskrzydłowego, druga natomiast padła z o-

strego, przyziemnego strzału Rychłowskiego.

Piłkarze Bałtyku mogli uzyskać następną bramkę, ale wypuszczonej z rąk piłki przez bramkarza gości, nie zdołał ulokować w siatce jeden z napastników Bałtyku.

Do przerwy koszalinianie utrzymali swoją przewagę. Jednak niedoczekanie pod bramką przeciwnika pozbawiło ich zdobycia dalszych punktów.

Po zmianie stron początkowo gra była równorzędna. Ta część meczu nie obfitowała już w tak szybkie zagrożenia i akcje jak przed przerwą. Gra toczyła się przeważnie na środku boiska, a napastnicy obydwu drużyn jak gdyby zapomnieli o oddawaniu strzałów na bramkę.

Gospodarze zatracili swą bojowość i pod koniec meczu oddali inicjatywę w ręce przeciwnika.

Wyrównanie wstąpiło w po wietrze. Oflarna postawa obrońców Bałtyku i częściowo błotnisty teren uchroniły gospodarzy od utraty wyrównującej bramki.

Mecz, mimo trudnych warunków (rozmołote boisko), stał na niezłym poziomie.

U zwycięzców trudno kogoś wyróżnić, bowiem wszyscy grali bardzo ambitnie i włożyli do gry wszystkie swoje umiejętności.

Najlepszym zawodnikiem w drużynie gdańskiej i zarazem na boisku był środkowy obrońca Kochański.

Sędziował ob. Stolarczyk, który prowadził zawody do brze.

W przedmeczowej spotkały się zespoły miasteczkiego i zlotowskiego Startu, które walczyły o puchar rady okręgowej ZS Start w Koszalinie.

Po dogrywce mecz zakończył się zwycięstwem Startu z Miastką w stosunku 4:3 (3:3).

Pierwsze zwycięstwo Sparty... walkowerem!

W meczu pięściarskim o mistrzostwo klasy A zanotowaliśmy znów walkower. Tym razem otrzymała go koszalińska Sparta w spotkaniu z darłowskim Kolejarzem.

Drużyna gości, która przyjechała w zdekompilowanym składzie, straciła 18 punktów bez walki, 2 pkt. w wadze muszej straciła Sparta na skutek niewystawienia zawodnika.

Jeszcze jeden walkower w koszalińskim boksie jest sygnałem dla działaczy i kół sportowych oraz sekcji boksu WKKF, że ta dyscyplina sportu nadal u nas kuleje. Trzeba w jak najkrótszym czasie zająć odpowiednie stanowisko, aby zlikwidować pa radoksalny wprost stan rzeczy.

Chcemy wreszcie być świadkami dobrych, stojących na odpowiednim poziomie walk, do których zadowolenie widzów, zawodnikom, jak również i organizatorom.

W spotkaniu towarzyskim odbyło się 5 walk. Z trzech z nich zwycięsko wyszli koszalinianie, jedna zakończyła się ich porażką i w jednej uzyskano wynik remisowy.

Walki wykazały słabe przygotowanie zawodników Kolejarza. Ustępowali oni gospodarzom pod względem technicznym, przegrując walki przed czasem.

A oto wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Sparty) w piórkowej: Grubert zwyciężył przez poddanie się w II rundzie Wachowicka, w lekkiej: stosunkiem głosów 1:2 Swiderski został uznany za pokonanego w spotkaniu z Muskałą. Obydwaj w I rundzie byli liczeni przez sędziego, przy czym zawodnik drużyny gości otrzymał upomnienie i jego zwycięstwo nie było zasłużone, w lekkopółśredniej: Graczyk nie rozstrzygnął walki z Wegnerem. Walka była żywa, z lekką przewagą w pierwszych dwóch rundach Graczyka. W ostatniej run-

dzie obustronna wymiana ciosów przyniosła więcej punktów Wegnerowi i to zdecydowało o wyniku remisowym, w półśredniej: Gotowiecki I w spotkaniu z Węciowskim uzyskał od pierwszych chwil dużą przewagę i wygrał przez poddanie się przeciwnika w drugiej rundzie, który uprzednio liczony był przez sędziego do dziewięciu, w średniej: Marczewski I odniósł zwycięstwo przez poddanie się Byszczynskiego w drugiej rundzie. Zawodnik Kolejarza wyraźnie ustępował swemu przeciwnikowi i od początku spotkania nie wykazywał chęci noważenia walki.

W ringu sędziował ob. Pezala, na punkty: Kochański, Wiliński i Wierzbicki. Zainteresowanie zawodami słabe.

(ono)

Z szachowych mistrzostw Polski

W sobotę 5 bm. rozpoczęły się we Wrocławiu indywidualne szachowe mistrzostwa Polski seniorów na rok 1955.

W pierwszej rundzie Grąbczewski (Kolejarz Warszawa), który wszedł do finału na miejsce Brzózki, wygrał z Doda, Gniot pokonał Gawlikowskiego, a Prochownik zwyciężył Domańskiego. Zremisowali: Szapiro z Litmanowiczem, Dworzyński z

Łuczynowiczem i Pytlakowski z Witkowskim. Pozostałe partie odłożono.

Liga koszykówki kobiet

Sobotnią seria spotkań ligowych drużyn koszykówek kobiet przyniosła wyniki:

AZS - AWF Warszawa	59:45 (33:24)
Sparta Gdańsk	59:45 (33:24)
Kolejarz Poznań—Sparta Warszawa	69:43 (37:25)
Gwardia Poznań—Gwardia Warszawa	52:46 (24:16)
CWKS Kraków—Włókniarz Łódź	72:30 (36:15)

Po tych spotkaniach AZS AWF umocnił swą pozycję przodownika tabeli 7:0 pkt., natomiast gdańska Sparta spadła z drugiej pozycji na czwartą (3:3 pkt.). Miejsce jej zajął CWKS Kraków 3:2 pkt. wyprzedzając poznańskiego Kolejarza lepszym stosunkiem koszy.

Sukces polskich hokeistów w Brnie

Kolejne spotkanie, jakie rozegrali hokeiści polscy przebijając na turnieju w Czechosłowacji, przyniosło im duży sukces. Reprezentacja Warszawy pokonała w ub. piątek w Brnie silną drużynę I ligi CSR—Spartak Kralove Pole — 4:1 (2:0, 2:1, 0:0).

Narciarze, bobsleści i hokeiści reprezentować będą Polskę w Cortina d'Ampezzo

(Dalekopisem z Warszawy)

Tygodnie dzieli nas tylko od momentu, gdy ekipa olimpijczyków opuści Polskę, udając się w drogę do Cortina d'Ampezzo. Co prawda VII Zimowe Igrzyska Olimpijskie odbędą się dopiero w dniach 27 stycznia — 5 lutego 1956 r., ale polscy olimpijczycy nie udadzą się najkrótszą trasą do Włoch, lecz „po drodze” mają zamiar startować w Austrii, Szwajcarii i innych krajach o warunkach klimatycznych zbliżonych do tych, z jakimi spotkają się w Cortina d'Ampezzo.

Na Igrzyskach Zimowych reprezentować będzie Polskę 61 osób. W skład naszej ekipy wejdą narciarze, hokeiści i bobsleści.

Według planów PKOl, reprezentanci nasi udający się na Olimpiadę, opuszczają Polskę w ostatnich dniach grudnia lub początkach stycznia.

— Stosunkowo wczesny wyjazd — informuje nas sekretarz PKOl T. Lempart — naszej ekipy olimpijskiej ma głównie na celu umożliwienie aklimatyzacji reprezentantom Polski.

Już od szeregu dni w Oberhofie (NRD), trenują na

skoczni wyłożonej masą plastyczną (igielitem) nasi skoczkowie.

— Nadrabiamy zaległości — informuje nas w rozmowie telefonicznej trener skoczków mgr Kozdrun. — Nasi Niemiec koledzy mają już poza sobą ponad 2 tydziecie skoków wykonanych przez każdego z nich w okresie pomiędzy lipcem a listopadem. Zazdrościmy im igielitu, a oni zazdroścą nam... nowej pięknej skoczni w Warszawie, która jednak stoi dotychczas bezużytecznie, ponieważ nie potrafiłszy sprowadzić z NRD masy plastycznej.

— Jak z formą chłopców? — W NRD trenują: Wiczorek, Daniel Gasienica, Tajner, Huczek i Węgrzynkiewicz. Każdy z nich ma wiele talentu, ale równocześnie widać jest zbyt małe „otarcie” w startach w silnej konkurencji międzynarodowej. Nie liczę, by w Cortina, którzy z nich zrobią jakąś rewelacyjną niespodziankę, ale oczekujemy od nich dobrej postawy.

31 grudnia narciarze wyjadą z Warszawy do Innsbrucka w Austrii. Wezmą tam udział w zawodach międzynarodowych a następnie podzielą się na kilka grup.

Skoczkowie i kombinatorzy startować będą w Bischofshofen (8 stycznia) oraz w Szwajcarii 11 i 15 stycznia. Biegacze i biegaczki pojedają z Innsbrucka na trening i za wody do Grödenwaldu, a zjazdowcy do Kitzbühel w Austrii i Wengen w Szwajcarii. Cała grupa narciarska zbierze się w Cortina 16 stycznia, gdzie na miejscu odbędą się szereg ostatnich treningów przedolimpijskich.

Jak już informowaliśmy na początku, w grupie olimpijskiej znajdują się również bobsleści.

Na podstawie obserwacji zeszłorocznych startów w imprezach międzynarodowych przyznać należy, że mają oni więcej szans na miejsce punktowane... niż narciarze. W połowie grudnia olimpijczycy wyjadą na szereg treningów do Polana-Stalin w Rumunii, a stamtąd do Oberhofu w NRD, skąd bezpośrednio udadzą się do Włoch.

Szóstą miejscę zajęli polscy hokeiści podczas turnieju olimpijskiego w 1952 roku w Oslo. Tegoroczne mistrzostwa świata w Krefeld, były już dla nich mniej szczęśliwe, gdyż musieli zadowolić się 7 lokatą. Czy w

Cortina potrafią oni odzyskać swe punktowane miejsce w Oslo? Zadanie nie będzie łatwym. Niemcy wystawiają tam wspólną reprezentację (NRF i NRD) i nie należy lekceważyć gospodarzy, którzy od szeregu lat na mistrzostwach świata w tzw. „turniejach B” bezkonkurencyjnie zajmują pierwsze miejsce. Do walki o szóstą lokatę mogą dołączyć się również Szwajcaria, Austria i Anglia.

— Pod koniec grudnia — informuje nas jeden z trenerów hokejowej kadry olimpijskiej, M. Burda — rozegrane zostaną turnieje świąteczne z udziałem drużyn zagranicznych w Warszawie i Stallnogradzie. Po tem udamy się do Cortina, z tym, że „po drodze” rozegramy jeszcze po dwa mecze w Austrii i Szwajcarii.

— Jak z szansami i formą naszych hokeistów?

— Usterki w formie poszczególnych olimpijczyków mamy zamiar wyrugować jeszcze przed turniejem olimpijskim. Chłopcy dołożą na pewno wszelkich wysiłków, aby uzyskać punktowane, szóste miejsce.

ZBIGNIEW OLESIAK

Dynamo Sunderland

W poniedziałek, 14 bm. rozegrane zostało w Londynie międzynarodowe spotkanie piłkarskie między mistrzami ZSRR moskiewskim Dynamo a obecnym wiceprzodownikiem I zawodowej ligi angielskiej — zespołem Sunderland. Projektowane jest także spotkanie w dniu 8 listopada Dynamo — Wolverhampton.

Po miesiącu pracy jednego koła

Przy Radzie Okręgowej ZS Budowlani w Koszalinie powstało niedawno terenowe koło sportowe. Zrzesza ono pracowników z kilku zakładów przemysłowych.

Młode koło może poszczycić się już osiągnięciami. W zakończonych niedawno zawodach jesiennych zdobyło pierwsze miejsce i puchar przechodni MKKF w Koszalinie.

Sprawnie pracują sekcje sportowe. Najżywością z nich jest lekkoatletyczna, szachowa i koszykarska.

Koło pozyskało dobrego instruktora. Jest nim Henryk Mach, brat byłego rekordzisty Polski w biegu na 400 m — Gerarda, instruktor H. Mach, w ub. roku zdobył dwa tytuły akademickiego mistrza Polski na dystansie 100 i 200 m.

Treningi odbywają się w szkole TPD przy ul. Jedności. Drugim instruktorem i-a, prowadzącym zajęcia z miotaczami, jest znany zawodnik okręgu szczecińskiego R. Smigiel.

Nowe koło sportowe Budowlanych powinno pozyskać niedługo czasie wielu członków, chętnych do uprawiania lekkoatletyki. Przede wszystkim winni do niego zgłosić się masowo uczniowie otwartego przed kilkoma dniami technikum budowlanego przy ZBM w Koszalinie.

Oby takich przykładów było więcej

Stadion słupskiego Kolejarza, jak większość tego rodzaju obiektów, leży na skraju miasta. Ale mimo to drogę na boisko wskazał niemal każdy słupszczytanin.

Przejdźcie pan do ulicy Stalina, następnie w prawo, pod wiaduktem kolejowym i potem obok zakładów Fabryki Mebli. Zakłady widać z daleka. Wszystkiego 15 minut drogi — informują chętnie mieszkańcy Słupska.

A spośród kolejarzy, to nie jeden nawet, widząc zainteresowanie stadionem, wprost namawia do odwiedzenia ich obiektu i obejrzenia jak wygląda on obecnie, po remoncie.

Wielu słupskich kolejarzy zapoznano się z tym obiektem dopiero w tym roku. Od wiosny wielu bowiem kierowało po południu swoje kroki „za wiadukt”, aby w wolnych chwilach potrudzić się przy odbudowie swojego stadionu sportowego.

Do komitetu kierującego odbudową weszli ludzie znani na terenie całego węzła PKP, mający autorytet. Z „urzędu” pracował w komitecie związkowiec tow. Bartoszkiewicz, jako znany działacz sportowy wszedł w skład komitetu naczelnik oddziału eksploatacyjnego tow. Radzik. Pracował też nac. odcinka drogowego tow. Miłkołajczyk i — również z „urzędu” — starszy księgowy tego odcinka tow. Serafin, który zajął się finansami odbudowy.

Tych czterech ludzi organizowali prace remontowe. Oni mobilizowali ludzi do pracy, zabiegali o materiały budowlane, skrupulatnie licząc przy tym każdy wydany grosz. Chodziło przecież o to, aby stadion był wyremontowany dobrze i tanio.

Charakterystycznym jest przykład korzystania z pomocy straży przeciwpożarowej. Za namową kolejarzy strażacy przeprowadzili swo-

je ćwiczenia na stadionie i w ten sposób za darmo polali wodą nową nawierzchnię bieżni...

Wytrwała, solidna praca członków komitetu była zachętą i wzorem dla innych fachowców i nie-fachowców, którzy na apel komitetu chętnie zgłaszali się do pracy. Dzięki pracy wyjaśniającej wielu ludzi zrozumiało, że stadion jest potrzebny kolejarzom, że mając ten obiekt koło sportowe Kolejarza będzie mogło rozwijać się lepiej i wszechstronnie.

Świadomość, że stadion jest potrzebny, dopingowała ludzi do ofiarnej pracy. Trzeba było widzieć, z jaką miłą jeden z kolejarzy na pytanie: co go zachęca do pracy? — odparł: dla Kolejarza przecież to robimy, dla naszych sportowców!

A roboty nie było wcale mało. Zdeprawowany budynek, w którym mieszczą się szatnie i mieszkanie dla gospodarza stadionu, wymagał dużego nakładu wysiłku i niejednej wolnej godziny pracowników słupskiego węzła PKP. Naprawa bieżni, której nawierzchnię zmieniono na prawie do fundamentów, też była pracochłonna, podobnie jak roboty wykończeniowe, które nadały jednak całemu obiektowi schludny, estetyczny wygląd.

Remont stadionu Kolejarza nie jest jeszcze zakończony. Roboty pozostało jednak niewiele i w najbliższych dniach można się spodziewać, że komitet odbudowy zamelduje o oddaniu obiektu do użytku i zaprosi naszego fotoreportera, aby zilustrował w gazo-

cie owoce wielomiesięcznej pracy słupskich kolejarzy.

A teraz trochę cyfr. Na remont stadionu przeznaczono 150 tys. zł. Kolejarze otrzymali 100 tys. zł. Z tych pieniędzy część przeznaczono na remont stadionu Kolejarza Białogard, pozostałymi zaś gospodarowano tak oszczędnie, że zostanie jeszcze ładnie kilka tysięcy. Kolejarze, licząc dość skromnie, zaoszczędzili około 25 tys. zł. Te pieniądze będzie można przeznaczyć na inny cel.

Kolejarze zadbał nie tylko o odbudowę swego stadionu. Pomyśleli także o zabezpieczeniu go przed zniszczeniem. W tym celu zapewнили sobie gospodarza. Będzie on prowadził drobne naprawy, które, jak wiadomo, najczęściej są główną przyczyną zniszczenia urządzeń. Funkcje gospodarza sprawuje kolejarz Dołał. Wyróżnił się on podczas prac remontowych wielką ofiarnością i z chęcią podjął się dalszej opieki nad urządzeniami sportowymi.

Można się więc spodziewać, że to, co zrobiono w tym roku, przez długi czas będzie służyło słupskim kolejarzom i ich kolegom z innych zrzeszeń.

L. FIGAS

Z życia szachistów

Prawie miesiąc czasu trwały eliminacje III indywidualnych mistrzostw miasta Słupska w szachach. Startowało w nich bowiem aż 65 zawodników. Z 6 grup eliminacyjnych do finału zakwalifikowało się 12 szachistów. A mianowicie: Rudziewicz, Luty, Hejler, Grobelny, Wyśzatycki, Bojczuk, Kaczkowski, Gregorzczak, Perkowski, Konopko, Wismont i Feidasz.

Pewnym finalistą był Semenluk ze Zrywu, który jednak na skutek złych postępów w szkole został odsunięty od dalszych gier. Sekcja szachowa MKKF w Słupsku sklasyfikowała wszystkich uczestników mistrzostw.



W Słupsku sklasyfikowała wszystkich uczestników mistrzostw.

Za niesportowe zachowanie sekcja szachowa MKKF ukarała Rafałowicza ze Spar ty naganą z ostrzeżeniem, a Cydzika i Sadoczyńskiego z Kolejarza półroczną dyskwalifikacją z zawieszeniem na jeden rok.

W turnieju szachowym Zrywu przy Technikum Rachunkowości brało udział 17 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył M. Giziński przed Wolskim i Chmielem. 9 zawodników otrzymało III klasę sportową oraz IV kategorię.

Ping-pongiści wyłonili mistrzów III klasy

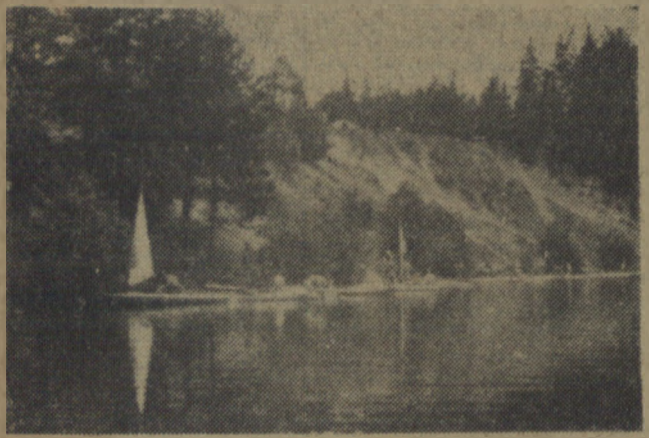
W ubiegłą niedzielę w sali szkoły pedagogicznej w Szczecinku odbyły się zawody klasyfikacyjne LZS w tenisie stołowym dla zawodników III klasy.

Udział w mistrzostwach wzięło 18 zawodników z powiatów: Bytów, Świdwin, Sławno, Złotów, Miastko, Koszalin i Szczecinek.

Zawody zostały przeprowadzone systemem pucharowym. W finale natomiast zawodnicy walczyli każdy z każdym. Do finału zakwalifikowało się 5 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył G. Leszka (Bytów) przed Leszką również z Bytowa. Na trzecim miejscu uplasował się Perskiewicz (Szczecinek), a czwarte zajął Panczak (Złotów).

Zawody stały na dobrym poziomie i prowadzone były w koleżeńskim atmosferze.

Na turystycznym szlaku



Na zamieszczonym powyżej zdjęciu widzimy grupę turystów odpoczęwających na jednym z etapów ogólnopolskiego spływu kajakowego zorganizowanego przez PTTK. Tak było w lecie. Zwolennicy imprez organizowanych przez PTTK przyjemnie i wesoło spędzili wówczas po kilkanaście dni na zwiedzaniu kraju. Wielu z nich po zakończeniu spływu martwiło się, że aż do przyszłego lata przyjdzie im czekać na następne imprezy. Pomyślił się jednak PTTK nabrało „szerokiego oddechu” i nie zamierza wcale przespisać zimy. W dniu wczorajszym weszliśmy w okres, w którym PTTK organizować będzie szereg imprez turystycznych pod hasłem: „Uprawiamy turystykę w zimie”.

Jak już podawaliśmy od 6 bm. do 25 marca 1956 r. trwa bowiem II ogólnopolski turniej turystyczno-krajoznawczy.

Turniej jest dostępny dla wszystkich. Kto tylko ma ochotę, może stanąć w szeregach turystów poznających piękno kraju, jego przyrodę i historię, zabytki kultury czy wreszcie tereny walk o wyzwolenie.

Dzięki turniejowi wielu zwolenników turystyki, nie będzie musiało przerywać swego ulubionego sportu. Ci, którzy w tym roku brali udział w spływie kajakowym, będą mogli skorzystać tym razem z turystyki zimowej. A wiadomo, że nie jest ona wcale mniej atrakcyjna niż letnia.

Kolarze LZS startowali w Myszkowicach

Reprezentacyjna drużyna zrzeszenia LZS województwa koszalińskiego startowała w ubiegłym tygodniu na zawodach kolarskich w Myszkowicach (woj. stalinogrodzkie).

W skład drużyny wchodził: bracia A. i M. Markowie, Hebel z Miastka oraz Roszak ze Złotowa.

Wyścig rozegrano na dystansie 285 km, podzielonym na trzy etapy.

Najlepsze miejsce zajął A. Marks — 11, przed swym bratem Michałem — 21.

Turniej „dzikich” w siatkówce

Przez 4 miesiące LZS-ów woj. koszalińskiego żyły turniejem tzw. drużyn „dzikich” w siatkówce męskiej. Drużyny te nie biorą udziału w rozgrywkach prowadzonych przez komitety kultury fizycznej.

Na starcie stanęło ogółem 120 drużyn. W wyniku spotkań finałowych, jakie zostały przeprowadzone 30 października w Drawsku, pierwsze miejsce zdobył Czaplonek, odnoząc kolejne zwycięstwo nad Świdwinem 3:0, Sławinem 3:0, i Kaliszem Po morskim 3:2. Drugie miejsce zajął Koszalin przed Sławinem i Świdwinem.

Śladem listu z Kobylnicy

„Zle się dzieje w kobylnickim LZS. Istnieje on tylko teoretycznie. Zarząd koła wraz z przewoźniczym nie przejawiają żadnej aktywności” pisał do nas H. Dobrowolski.

Dla sprawdzenia zajrzyjmy do kroniki zarejestrowanego na papierze LZS.

Na przestrzeni kilku miesięcy kobylnicki LZS nie zanotował w swej działalności ani jednej zorganizowanej imprezy sportowej, która mogłaby zadowolić tamtejszą młodzież.

Brak jest jakiegokolwiek troski o przywrócenie żywotności kołu LZS, o wciągnięcie w jego szeregi licznej rzeszy dziewcząt i chłopców. Młodzież potrzebuje rozrywki sportowej po pracy, a nikt o nią w Kobylnicy się nie stara.

Przyczyn tego stanu rzeczy należy dopatrywać się w nierobstwie rady LZS, w rozkładzie pracy organizacyjnej.

Zupełny brak troski o dobro LZS przejawia przewodniczący koła Godoj. Słabą inicjatywę wykazuje miejscowa organizacja

partijna i ZMP, a pomoc prezydium gromadzkiej rady na rodowej ogranicza się do minimum.

Nic więc dziwnego, że młodzież pozbawiona są godziwej rozrywki sportowej. A młodzieży jest tu wiele i garnie się ona do sportu. Była nawet drużyna piłki nożnej, ale niesprzyjające warunki do odbywania treningów zahamowały jej rozwój. Grali także w piłkę siatkową, zdobywając w wojewódzkich mistrzostwach zrzeszeniowych I miejsce.

Były to jednak przebliski dobrej pracy niewielkiej grupy miejscowych entuzjastów sportu.

Napotykać na trudności, kompletny brak zainteresowania miejscowych władz, zaprzestali oni uprawiania sportu. Dzisiaj pozostały tylko wspomnienia, że kiedyś w Kobylnicy grano w piłkę.

Młodzież oczekuje pomocy i to pomocy natychmiastowej, zmieniającej radykalnie dotychczasową sytuację.

TYDZIEŃ W SPORCIE

TAK zazwyczaj bywa, że późną jesienią otrzymujemy rozwiązanie niewiadomych, które przez cały sezon letni emocjonowały tysiące ludzi. Chodzi oczywiście o rozgrywkę piłkarskie poszczególnych lig i klas. I i II liga nie zakończyły rozgrywek, toteż nic dziwnego, że musimy jeszcze poczekać na rozwiązanie sprawy tytułów i spadku. Jednak klasa A oraz III liga zakończyły rozgrywkę, a do dziś nie wiadomo kto właściwie zdobył tytuł, względnie musiał pożegnać się ze swoją grupą aby w przyszłym sezonie wystąpić o klasę niżej.

„GWARDIA WISI NA... FORMIE GDAŃSKICH KOLEJARZY”

KOSZALIŃSKA Gwardia, która po elektornych sukcesach w II rundzie mistrzostw wysunęła się z ostatniego miejsca na dziewiąte, nie jest jeszcze pewna „ani dnia, ani godziny”. Utrzymanie się Gwardii w III lidze zależy już nie od tego zespołu. Losy gwardzistów trzyma w swych rękach gdański Kolejarz — Gedania. A dokładniej mówiąc — los Gwardii zależy od losu kolejarzy. Jeśli Gedania wywalczy awans do II ligi to i Gwardia na tym skorzysta, bo zostanie w III lidze. Jeśli jednak Gedania zostanie zdystansowana przez swych rywali do miejsca w ekstraklasie, to najprawdopodobniej w przyszłym roku zobaczymy gwardzistów na boiskach klasy A.

I DRUGI WARIANT

DISZEMY „najprawdopodobniej”, bo jest jeszcze jedna możliwość, a mianowicie — stworzenie nowych grup III ligi. Jak wiadomo, grupa gdańska obejmowała województwo koszalińskie, gdańskie i pomorskie, a grupa poznańska — miała w swych szeregach także przedstawicieli woj. szczecińskiego i zielonogórskiego.

Nasi działacze proponują stworzenie grupy szczecińskiej, do której weszłyby zespoły rekrutujące się z woj. woj. ko szalińskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego. W tym wypadku Poznań stworzyłby samodzielną grupę (obecnie ma już 7 zespołów w III lidze), a gdańszczyźnie i bydgoszczanie podzieliłaby się miejscami w lidze gdańskiej.

Niewątpliwie projekt zasługuje na uwagę i SPN GKFF powinna dobrze się zastanowić nad możliwościami wprowadzenia go w życie.

W wypadku stworzenia nowych grup i gwardzistów pozostałby w III lidze i wicemistrz okręgu mógłby ubiegać się o zaszczytny awans.

BUDZIMY SZERMIERZY

UBIECUNAJĄCO zapowiadała się praca koszalińskich szermierzy. LZS-owcy ze Sławna, Słupska i Złotowa okazali się najlepszymi wśród reprezentantów swego zrzeszenia z całej Polski. Byliśmy świadkami wielu ciekawych spotkań. Obecnie jednak praca szermierzy stanęła w martwym punkcie. Czyżby dlatego, że dwóch działaczy wyjechało na kurs instruktorski? Nie wierzymy. Wydaje się, że znów zaczyna się sypchać tę dyscyplinę na drugi plan. A szkoda.

DUMNE MELDUNKI

NAPŁYWAJĄ z całego województwa. To jedno to drugie koło donosi z dumą o realizacji zadań planowych. Najwięcej jednak cieszą meldunki z rad okręgowych, świadczące o tym, że całe zrzeszenie w naszym okręgu wykazywało się przed terminem z podjętych obowiązków. Taki meldunek otrzymaliśmy już od LZS i Startu. Czekamy więc na następne. Koniec roku za pasem, czasu nie pozostało już wiele, do zrobienia jest jeszcze niemało.

REKORDY KTÓRE MOGĄ WIELE KOSZTOWAĆ

W CZWARTEK otrzymaliśmy wiadomość, że biegacz złocieniecki Wiókniarz ustanowił nowy rekord okręgu w biegu na 10 000 m, poprawiając swój rekordowy wynik sprzed dwóch tygodni prawie o 2 minuty. Majcher uzyskał b. dobry wynik 32.59,2 min. Ponadto pobili rekord okręgu w biegu godzinnym przebiegając dystans 16.329 m.

Są to cenne rekordy, obawiamy się jednak, że mogą zbyt wiele kosztować.

Majcher jest młodym zawodnikiem, bodaj że jeszcze w ub. roku startował jako junior. W tym roku zwracaliśmy już uwagę, że Majcher startuje bez planu, gdzie się da. W Walczu, w ciągu dwóch dni biegał: na 1500, 3000 i 5000 m. W Złocienicy na przestrzeni dwóch tygodni ten sam zawodnik przebiega dwukrotnie 10 km, przy czym drugi swój bieg przedłuża nawet do ponad 16 km.

Warto zapytać radę trenerów sekcji i-a WKKF: Kto opiekuje się Majcherem? Dlaczego pozwala się na tego rodzaju starty?

Im szybciej rada trenerów zajmie się utalentowanym zawodnikiem, tym większa pewność, że otrzyma on odpowiednią opiekę.

skiej. Zaniedbane jest także boisko, które zamieniono na pastwisko.

Jak długo jeszcze można tolerować skandaliczny stan rzeczy w kobylnickim LZS?

Słuszny wniosek wysuwa nasz korespondent. „Chcąc uźródlić sytuację — pisze on — należy przeprowadzić zebranie młodzieży, na którym przeanalizowano by popełnione błędy i wytyczono plan dalszej, lepszej pracy”.

Konieczne jest przeprowadzenie reorganizacji w radzie LZS, wybranie nowych władz, które na codzień przy pomocy organizacji partyjnej i ZMP-owskiej pokierują działalnością LZS w Kobylnicy.

W pracy tej młodzieży nie powinno być pozbawiona pomocy Zarządu Powiatowego ZMP i Rady Powiatowej LZS w Słupsku. Bo np. „w dniu 4 września — czytamy dalej w liście — miał przyjechać” ktoś z powiatu, celem przeprowadzenia zawodów sportowych połączonych ze zdo bywaniem odznak SPO. Niestety, zapowiadany delegat z powiatu „nawalił” i młodzież nie mogła uzyskać norm”.

A. MOWACI